№ 199. Kraków 1 Września — Piątek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 31 sierpnia.

(Patrz Numer 196, 197 i 198).

Uwagi swoje nad traktatem belgradzkim kończy p. S. Marc Girardin w następujący sposób:

Jakkolwiek powiadam, że potęga Austryi na Dunaju nie powinna niepokoić Europy, nie posunę jednak tak dalece mego twierdzenia jak to czyni pewien dziennik niemiecki, który utrzymuje: że Austrya zajmując Księstwa Naddunajskie, wykonywa tylko przysługujące jéj prawo i niepotrzebuje do tego wcale zgody z Zachodem i traktatu z Turcyą. Austryi, piszą, służy takie samo prawo co do Księstw Naddunajskich, jakie służy Francyi co do krajów, które ją otaczają, co do Belgii, Szwajcaryi, Piemontu i Hiszpanii; to jest prawo czuwania, aby się w tych państwach nic przeciwnego lub nieprzyjaznego interesom Francyi niedziało. Przyznajemy prawo państwom europejskim rozszerzania swego poglądu, a nawet i swéj działalności po za granicę, jak daleko sięga ich władza. Francya ma zasady i interesa wspólne w Belgii, w Szwajcaryi, w Piemoncie i Hiszpanii, i nie może pozwolić, aby niepodległość tych krajów pogranicznych była zagrożona lub naruszona jakimkolwiek wypadkiem politycznym, bez zwrócenia nań swéj uwagi lub bez wzięcia w tym wypadku udziału. Przyznajemy więc bardzo chętnie, że Austrya ma prawo strzeżenia swych interesów nad Dunajem, tak jak Francya ma prawo strzeżenia swoich nad Skaldą lub Pireneami. Dopominając się przeto dla Austryi o prawo niezaprzeczalne jakie ma do strzeżenia interesów niemieckich a nawet interesu austryackiego w krajach Naddunajskich, dziennik ten o którym mówimy, na jeden tylko zarzut winien być przygotowany; czemu Austrya tak późno stanęła w obronie prawa które ma na Dunaju? Czemu nie domagała go się pierwéj przed trzydziestu laty od Rosyi? Czemu nie domaga się go dopiero dzisiaj?

Niewspomnieliśmy o tem upominaniu się dziennika niemieckiego o prawo jakie Austrya posiada jako sąsiad, i strona w kwestyi wschodniéj interesowana, tylko jedynie dla tego, aby pokazać, że stronnicy Austryi w Niemczech, nie mięszają wcale jéj polityki z polityką mocarstw Zachodnich. Przyznają chętnie, że interesa Austryi zgadzają się w wielu punktach z interesami Zachodu, i że ta zgodność interesów winna na wielu miejscach także sprowadzić zgodność działania. Jednakowoż polityka Austryi winna według nich zachować całą swoją niepodległość. W Paryżu i w Londynie mówimy przedewszystkiém o polityce Zachodniéj. Bardzo więc być może, że w Wiedniu mówią przedewszystkiém o polityce austryackiéj. Niebyłoby nic w tem dziwnego; jesteśmy nawet przekonani co do nas, że im więcéj kwestya Wschodnia będzie się rozwijać, tem wybitniejszą będzie ta niepodległość, czyli ta osobistość bardzo słuszna polityki austryackiéj. Gdyby chwila i miejsce były po temu, spróbowałbym nawet wskazać jasno, w czém polityka austryacka wiąże się z polityką zachodnią, a w czém jest od niéj niezawisła; dopokąd może iść z nami, a gdzie się zatrzyma, według wszelkiego prawdopodobieństwa. Powiedziałbym naprzykład, że bardzo jest zainteresowana w rozstrzygnięciu kwestyi takiem, do jakiego dąży Europa zachodnia, lecz że oszczędzać się będzie bardzo w sposobach dojścia do tego rozwiązania; że przekłada aby w téj mierze działały Francya i Anglia, aniżeli sama przez się; że dołoży swych dobrych chęci a w potrzebie i demonstracyj moralnych raczéj, aniżeli krwi swych żołnierzy i pieniędzy swych poddanych. Wierzę temu, i wszystko to wydawałoby mi się bardzo loicznem, gdybym był Austryakiem; ale to wszystko są tylko wnioski spostrzegacza. Spostrzegacz nawet mało uważny, mógł był już zauważać, że interwencya Austryi w Wołoszczyznie i Mołdawii, jest już korzyścią jaką otrzymała Austrya i jaką nadal zechce utrzymać bez strzału. Takie to korzyści są głownie celem jéj ambicyi, a w sposobie zapewnienia sobie takowych, przedstawia się dobitnie niepodległość jéj polityki.

Zajęcie Księstw wykazuje mówimy niepodległość polityki austryackiéj, ale wykazuje także, zapominać o tem nie trzeba, zgodność jéj interesów z polityką Zachodnią. Jeżeli bowiem zależy austryackiéj polityce na tem, aby zająć Wołoszczyznę i Multany w celu przygotowania sobie szansy na przyszłość, zależy także polityce Europy zachodniéj, aby mieć Austryaków nad Dunajem raczéj, aniżeli Rosyan i w tym punkcie poprawić błąd traktatu belgradzkiego. Opuszczam całkiem interes strategiczny i uwagi przez wiele osób w ogóle zrobione. Mówia, że w stanie obecnym operacyj wojennych, zajęcie Księstw nie będąc krokiem nieprzyjacielskim przeciw Rosyanom, lecz tylko interwencyą neutralną, zasłania więcéj granicę południowo-zachodnią Rosyi, aniżeli granicę północno-wschodnią Turcyi; że to zneutralizowanie Księstw zapewnia Rosyi użycie całéj swéj armii naddunajskiéj w Krymie. Wszystko to może być **prawdą pod względem strategicznym, nie chcę ani mogę tego rozbierać; ale to co jest jeszcze pewniejszem w polityce,** to że Austrya przez zajęcie Wołoszczyzny i Mołdawii, pokazuje jaki ma interes w postawieniu się między Rosyą i Turcyą i w obronie Konstantynopolu nad Dunajem. Otóż to ten interes jest przedewszystkiém interesem europejskim, i tutai Austrya może mieć zarazem politykę niepodległą a jednakowoż zgodną z interesami Zachodniemi: niepodległą co do sposobów jakich używa, albowiem zajmuje Księstwa jako mocarstwo neutralne; i znów zgodną z interesami Zachodu co do celu który osięgnąć pragnie, skoro Dunaj posiadany lub protegowany przez Austryą, jest najlepszym przedmurzem dla Konstantynopola przeciw Rosyi.

Prawda, i powiedzieć to można, że jeżeli przyszły pokój idąc zanadto w przeciwnym kierunku traktatu belgradzkiego, oddałby zupełnie Dunaj Austryi, w celu odjęcia na zawsze Konstantynopolu Rosyanom, poszedłby może zadaleko, albowiem niebezpieczeństwa jakiemi zagrażała dawniéj Austrya Turkom, wróciłyby się natychmiast. Austrya mając Tryest, brzegi Wschodnie Adryatyku, i ujścia Dunaju pokusiłaby się niewątpliwie, aby zostać mocarstwem morskiém na morzu Śródziemnem, a następnie aby posiąść Konstantynopol. Lecz pośpieszamy z uwagą, że interwencya Austryi w Księstwach nieprzedstawia tych wniosków przyszłości nawet chimerycznéj; nieprzedstawia, z powodu neutralności jaką obrała za formę, nic innego jak tylko neutralność krajów nad Dunajem, a tém samém interes najwięcéj chwilowy europejski, i jedną z zasad przyszłego pokoju.

Jedno jeszcze słowo o niepodległości polityki austryackiéj. Ta niepodległość będzie mogła sprzeciwić się niekiedy operacyom wojny: lecz w końcu jest ona korzystną dla Europy, jest bowiem jedną z wielkich szans przywrócenia pokoju. Jest to pośrednictwo, a nadto pośrednictwo dokonane przez pośrednika, którego interesa ogólne zgodne są z interesami Europy. Austryi w rzeczy saméj podobnie jak i całéj Europie zależy na tem, aby te cztery wielkie zasady przyszłego pokoju ogłoszone przez ostatnią notę rządu francuskiego zostały przyjęte, to jest: przegląd ugody tyczącéj się zamknięcia Bosforu, albo mówiąc jaśniéj wolności morza Czarnego; wolność Dunaju czyli uwolnienie jego ujść; protektorat zbiorowy Europy co do Księstw; nakoniec opieka zbiorowa Europy nad chrześcianami wschodniemi poddanymi Porty Ottomańskiéj; wszystkie te zasady są oraz zasadami austryackiemi i europejskiemi. Jesteśmy więc pewni, że będziemy mieli Austryą z sobą przy redakcyi warunków przyszłego traktatu; a gdy zarazem niemamy jéj aż do téj chwili z sobą co się tyczy wojny, stanowisko jakie jéj podaje takowa neutralność, sprawia, że to pośrednictwo może być najlepiéj przyjęte tak z jednéj jak i z drugiéj strony. Niewiem czyli niepodległość polityki austryackiéj rzuca kości na naszą korzyść podczas wojny, ale to pewna, że rzuca je na naszą stronę podczas pokoju. A otóż to, o co głównie idzie.

Zwracając uwagę na traktat Belgradzki z r. 1739 chciałem tylko oznaczyć punkt wyjścia kwestyi wschodniéj: zaczyna się od Azowu dla Rosyi, a od Belgradu dla Austryi. Traktat ten chciał wykluczyć Rosyą z morza Czarnego, wskazując tym sposobem jaka była myśl Zachodu i według nas myśl tę przesadzając. Z téj strony traktat Belgradzki nie udał się jeszcze w ośmnastym wieku, albowiem w końcu tego wieku właśnie morze Czarne stało się jeziorem rosyjskiém. Chciał także odjąć Dunaj Austryi, a powodzenie traktatu Belgradzkiego z téj strony, były porażką i niebezpieczeństwém dla Zachodu, albowiem uwolnił Rosyą od jedynego współzawodnictwa, jakie spotkać ją mogło w Europie wschodniéj. Traktat Belgradzki zgrzeszył przez zbytek zaufania w żywotność Turcyi; i przyznać trzeba, że zaufanie to w r. 1739 było dosyć naturalném. Niemniéj jednak wypadło szkodliwie dla sprawy zachodniéj. Gdyby traktat Belgradzki był przewidział, że wszystko co tylko się odda Turcyi, stanie się łupem przypadku i stawką do nowych wojen, wtedy nie wątpię, traktat ten zamiast być całkiem negacyjnym, to jest zamiast mówić, że Rosya nie będzie mieć Azowu, a Austrya nie będzie mieć Belgradu, byłby się starał, aby utworzyć na przyszłość opozycyą silną i zainteresowaną, któraby mogła zapewnić utrzymanie równowagi europejskiéj na Wschodzie: byłby się starał wynaleźć jakie to są na Wschodzie narodowości chrześciańskie, którym tém więcéj pomagać trzeba, im więcéj znaleźć mogą na północy opiekę interesowaną i ambitną, jeżeliby tylko nie znalazły na Zachodzie protekcyi zręcznéj i bezstronnéj. Taką jest nauka jaką możemy wyciągnąć z rozbioru traktatu Belgradzkiego, pierwszego traktatu, który usiłował urządzić systematycznie kwestyę wschodnią.

Korespondencya Czasu.

Z Wadowskiego 26 sierpnia.

Z różnych okolic czytujemy doniesienia o zbiorach, plonach itd., dopóki pora po temu, ale jak już szanowni koledzy korespondenci zbiory ukończą, o czém *Czasowi* wtedy i ja i oni donosić będziemy? Żeśmy zasiali znów, żeśmy resztę starozakonnym sprzedali, jest to zwyczajna i nieciekawa historya. Korespondencye krajowe w *Czasie*, jeżeli pismo to ma być orędownikiem naszych potrzeb, które na drodze rozbioru zwrócićby mogły uwagę Wysokiego Rządu, powinny być jak mi się zdaje, głosem doradczym względem naszéj przyszłości, mającym na celu poprawę naszego bytu, a mało powiedziałem naszego — ale bytu krajów, — bo jeźli bankructwo Gaimillera które pociągło za sobą upadek kilku domów handlowych, wywołało nędzę kilkuset rodzin, ileż dopiéro nie zrobi popadnięcie w nędzę prowincyi całéj? Nikt, mimo najszczerszéj chęci, tak stósownych środków dla nas obmyśleć nie jest w stanie, jak my sami, bo stan nasz jest to choroba, w któréj pacyent sam lekarzowi opowiedzieć musi co go boli. Będąc zatém członkiem chorego ciała, pierwszy może wystąpiłem przedstawiając nasz stan, z prośbą o lekarstwo zapobiegające, jeźli nie śmierci, to przynajmniéj chronicznéj, nieuleczonéj chorobie.

Reasumując więc nasze potrzeby, częściowo objawione, powtarzam, że prym między niemi trzyma zregulowanie i zaprowadzenie hypoteki przy sądach niższych i wyższych, co przy ukończeniu teraz stósunków poddańczych, wpłynęłoby nietylko materyalnie na naszą egzystencyą, ale nawet i moralnie, bo nie jeden duży się większym majątkiem niż go posiada i stósownie się do tego urządza. Eskomptowanie wekslów naszych w bankach filialnych lwowskim i krakowskim, wprowadziłoby niejako u nas merkantylny porządek i rzetelność, bo kredyt w zakładzie ogólnym, tém samém ustaliłby kredyt prywatny, a kupujący choćby i w nagłym dla sprzedającego razie, nie mógłby spekulować na niezbędność jego potrzeby. Inne bowiem stany mają w nieszczęściu jakiś ratunek: i tak, urzędnik w miesięcznéj pensyi, a w razie choroby w zapomodze (*Vorschuss*), którą mu potém skarb za lekarza i koszta zwykle darowywa; oficer w komisyi ubiorczéj, ksiądz w funduszu religijnym, a rolnik — tylko w *nadziei*.

Towarzystwo kredytowe nasze oparte na zastarza-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻONA WYGNAŃCA.

Z angielskiego.

ROZDZIAŁ XXI. (Ciąg dalszy.)

Nazajutrz rano ciało Drohnego spoczywało w trumnie zrobionéj od siekiery, którą włożono na wózek. Niezapomniano o niczém, ażeby transport tego ładunku jak najmniéj był nieprzyjemnym i Flower osobiście doglądał nabalsamowania. Pastuch miał powozić. Slobey i Sall siedzieli na trumnie, a Betsy zawsze w mundurze policyjnego żołnierza, konno miała towarzyszyć; wszystko było gotowe i czas już był puścić się w pochód.

— Niech cię Bóg ma w swojéj opiece, mój aniołku! rzekł Flower do płaczącéj Zuzanny. Ożenię się z tobą, przysięgam ci... do zobaczenia.

Major ukazał się w ganku, chcąc się przypatrzyć pochodowi i pożegnać Flowera, który go prosił, aby niezapomniał o subskrypcyi, mającéj wywrzeć tak wielki wpływ moralny.

Orszak ruszył w drogę ku Sydnéj. Pastuch był uszczęśliwiony podróżą, a Flower biorąc go z sobą, pewnym już był, że mu nikt niesplądruje pieczary, o któréj prócz nich obu żywa dusza niewiedziała.

Wózek do bitego gościńca duże musiał robić koło. W chwili kiedy się wspinali na wzgórze, Flower dostrzegł kobietę goniącą za niemi. Była to Zuzanna, która chcąc go dopędzić, puściła się na przełaj, z małém zawiniątkiem pod pachą...

— Hoho Zuziu! gdzież to biegniesz, zapytał Flower.

— Chcę iść z wami, odpowiedziała.

— Niepodobieństwo moja duszko! a cóżby na to stary Grimes powiedział. Czyż mnie niemożesz kochać rozsądnie i mieć odrobinę cierpliwości? powiedział Flower.

— Ja chcę iść z wami i kwita, odparła dziewczyna.

— No, jeżeli chcesz koniecznie, to rzecz inna... ale to żadna historya, Grimes będzie się wściekał, o subskrypcyi już ani myśleć, a może i ja wylecę z mojéj posady... ale niepłacz Zuziu!

To mówiąc Flower zsiadł z konia i objął ją w pół, potém spoglądając na nią z tkliwością, pocałował ją w twarz zroszoną łzami.

— Niepłacz moja rybko! stało się... Długom się wymykał, ale złapano mnie nakoniec — niech się dzieje wola boża — lepiéj, że ty, niż która inna. No Zuziu! uśmiechnij się. Dziś całe rano gryzło mnie sumienie sam niewiem dla czego? Jakże to będzie wyglądać Jerzy Flower żonaty. Niema co gadać. Sam tu pastuchu! zleź z wózka i wsiądź na szkapę. Pogalopujesz do starego majora i powiesz mu, że Zuzia z własnéj woli za mną poszła i że się z nią ożenię. Spiesz się, my zwolnim kroku, żebyś nas mógł dopędzić. Kłaniaj się odemnie majorowi... no ruszaj. A ty moja droga Zuziu, siadaj obok mnie na wózku... Jakżeś ty śliczna, moja różyczko! Będę niewiem czém, jeśli mnie nienazwiesz królem mężów. Tylko niepłacz! w Sydnéj się pobierzemy, a chyba djabeł wmieszałby się w tę sprawę, żeby to niebyło dla nas obojga szczęściem.

W pół godziny pastuch wrócił galopem z listem w ręku.

— Pewnie, rzekł Flower rozkaz powrotu! Stary poczciwiec wścieka się ze złości.

— Ja do niego niewrócę, rzekła Zuzanna.

Ale list zupełnie co innego zawierał. Major pisał, że on i jego żona ufają honorowi Flowera, spodziewając się, że uszczęśliwi dziewczynę, któréj miłość pozyskał. Było tam słówko i dla Zuzanny: „Powiedz jéj, że jéj przebaczamy i prosimy, aby nam jak najczęściéj donosiła o sobie.“

— Vivat! jest tedy moją, zawołał Flower.

Zuzanna rzuciła mu się na szyję.

Spotkanie Flowera z Szeryfem w Penrith było rozczulające. Koń poznał głos swego pana i z radości stawał dęba i rżał, a Flower objął go za szyję, całował go, pieścił, mówił do niego i tysiąc mu pytań zadawał.

— Wózek trzęsie niemiłosiernie, rzekł Flower do Zuzanny. Niech pastuch powozi przez resztę drogi, a ja pożyczę damskiego siodła i pojedziesz na Szeryfie. Nie bój się! spokojny jak dziecko, będę tuż obok ciebie na tym skarbowym dromedarze!

ROZDZIAŁ XXII.

„Moja koteczko! Dziś jesteśmy na obiedzie u mego przyjaciela Brade. Ja zaraz tam idę. *O pół do szóstéj* kabriolet jego zawiezie cię do willi. Ubierz się też moja droga jak najgustowniéj. *Obiad o siódméj*, ale bądź gotową na pół do szóstéj. Twój kochający

Reginald.“

Emilii obiad ten bardzo był nie na rękę, lecz nie chcąc obrazić męża, jęła robić przygotowania. Wyprała i wyprasowała swój korunkowy kołnierzyk, i kupiła pomimo szczątków pieniężnego zasobu, wstążkę na szyję i parę rękawiczek, odświeżyła ubranie u słomianego swego kapelusza, i zcerowała podartą parasolkę.

O pół do szóstéj stanął kabriolet pana Brade przed drzwiami Emilii. Właśnie zamykała tylne drzwi i okiennice, kiedy Jerzy Flower ładunek swój złożywszy w policyi, nadjechał konno wraz z towarzyszką swoją.

— Zeskocz z Szeryfa, Zuziu! przedstawię cię pani Harcourt, ale czekaj... pomogę ci.

I wziąwszy ją w ramiona, zsadził z siodła i postawił na ziemi.

— Co widzę... Jerzy Flower, zawołała z radością Emilia, słychać było żeś utonął.

— O nie, Mistress Harcourt, żyję jeszcze i dowodem tego, że się chcę żenić. To ta, nic dobrego dziewczyna złowiła mnie na wędkę.

— Doprawdy, rzekła Emilia, jakże się cieszę. Siadajcie, proszę.

— Na imię jéj Zuzanna, wtrącił Flower. Ujdzie, nieprawdaż! a serce ładniejsze jeszcze jak buziaczek.

I Zuzanna zarumieniła się niewinnie.

— Jakżeś się ty opalił Jerzy, rzekła Mistress Harcourt. Zdajesz się być strudzonym.

— No, bo też w ostatnich czasach dobrze mi dopiekło, odpowiedział Flower; ale to wszystko będzie inaczéj, nie prawda Zuziu? Trochę odpocznę na własnem gospodarstwie. Ale gdzież kapitan? jakże się miewa?

— Jest u pana Brade, u którego będziem na obie-

łych nieco zasadach, nie przyszło krajowi w pomoc. Jakiż to stosunek ono przyjęło do udzielania pożyczek (sądzę że jak 5 do 100), i to tylko na dobra czyste, bo w oczyszczenie hypoteki nie wchodzi. Kto zaś posiada majątek czysty, to pożyczkę chyba tylko dla chwilowéj robi przyjemności, nie zaś dla podniesienia bytu, lub uiszczenia się z długu. Ilem tylko w historyi spotkał ważniejszych chwil, to epilog podobnego jakiegoś okresu mówił: „Podniósł rolnictwo, handel i przemysł, administracyą ulepszył“. Polepszeniem zatém rolnictwa, dobry byt kraju najgłówniéj się wzmaga, gdyż tam gdzie głód i nędza, żaden przemysł rozwinąć się nie może, paraliżując nietylko zdolności, lecz nawet chęci ludzi. Teraz jeszcze o tém co jest: Żniwa na ukończeniu, ale brak rąk, szczególniéj w Bocheńskiem dotkliwie czuć się daje. Nasienie trawy Tymoteuszowéj rozniósł gdzieś wiatr po całéj Europie, a wątpię, aby mi je nawet subskrypcya zapłaciła. Nikt niepamięta, żeby takie szkody w zbożach złodzieje obrzynaniem kłosów robili kiedy jak w roku bieżącym. Kopa żyta mało co więcéj daje nad pół korca; ziemniaki jeszcze dosyć dobrze wyglądają. — Przesyłając pozdrowienie kolegom korespondentom moim, proszę, by i oni z swego stanowiska nad moim głosem cichym, ale kwestyi żywotnéj dotyczącym, pomyśleć również raczyli.

Z Nad Elby 28 sierpnia.

Donoszą z Kopenhagi, że wczoraj otwarty list królewski z dnia 18go b. m. zwołuje sejm na 2go października. Dyrekcya banku narodowego zdecydowała się przystać na warunek położony przez rząd do emisyi pieniędzy papierowych za 4 miliony. *Flyveposten* donosi, że nowo mianowani radzcy państwa wyjąwszy Madviga stawią się na miejsce swego powołania.

Ze Sztokolmu dowiaduję się, że sprzymierzone państwa zachodnie zaproponowały rządowi zajęcie wysp alandzkich, na których zburzone być mają fortyfikacye, jak wiadomo wybudowane skutkiem woli Cesarza Mikołaja, który uważał je za konieczne. Na początku wojny z usilnością starano się stronę słabą od lądu zabezpieczyć, zakładając nowe a silne bastyony. Francuzi i Anglicy znajdowali jeszcze narzędzia rzemieślników (dłuta, kielnie, młotki itd.) których strzelcy Vincenscy wypłoszyli, nawpół wtoczone kamienie rozpoczętych fundamentów pod mury i ogromne łomy granitu. Mówiłem z osobami, które wczoraj przybyły tu z Bomarsundu i szczęśliwie, bo pół godziny przed wyjściem w Sztokolmie rozkazu, żeby wszyscy przybywający z wysp Alandzkich 10-dniową odbywali kwarantannę. Zapewniano mnie, że pomimo, iż cholera 40 osób dziennie porywa, Francuzi na humorze nie stracili. Owszem, śpiewy i wesołość im towarzyszą. „Cygar i koniaku!“ wszyscy wołali, bo na tem najbardziéj im zbywało. Po obejrzeniu strasznego spustoszenia i zabrania niektórych pamiątek między innemi kawałków bomb, kul, kasków rosyjskich, z których jedne nakształt pruskiego z dartym orłem z metalu białego z liczbą 10 (zapewne Ner pułku), wrócili odwiedzający te ruiny na pokład parowca, przejechali mimo floty z 70 złożonéj okrętów wojennych, a mijając „Wellingtona“ zagrzmieli hurra Napierowi, który się na nim znajdował. W Sztokolmie dowiedziano się (ma się rozumieć są to tylko dotychczas słuchy), że rząd szwedzki nie myśli inacéj przyjąć propozycyj mocarstw zachodnich, aż mu zabezpieczą albo zwrot Finlandyi, albo ograniczenie potęgi Rosyi. Prawda, że ministrowie angielscy wynurzyli zdanie swoje wyraźnie przeciw *status quo* przed wojną i że za cel wojny uważają wyswobodzenie Europy z pod wpływu przeważającego Rosyi, lecz takie ogólniki nie są dostatecznemi powodami dla rządu szwedzkiego do wzięcia udziału w wojnie i wystawienia państwa na szwank. Partyi właściwie rosyjskiéj w Szwecyi nie ma. Nawet najkonserwatywniejsi Biskupi i szlachta wyższa, radzi temu, że nadeptano na „odcisk“ (jak wyraziła się angielska gazeta) Rosyi i upokorzono jéj oręż. Historyczna tradycya dość jeszcze silna i świeża w Szwecyi, ażeby stronnictwo rosyjskie śmiało podnieść czoło. Kwestya wschodnia o tyle tylko Szwecyę obchodzi, o ile z nią łączy się kwestya Baltyku; jeśli sprzymierzeńcy zobowiążą się koniec położyć potędze i władzy Rosyi na tém morzu, Szwecya bez zwłoki przystąpi. Widzicie, że i to potwierdza com dawniéj donosił i że daleko jeszcze do głoszonéj powszechnie wiadomości o bliskiém przystąpieniu Swecyi. — Między innemi papierami w Bomarsund, znaleziono instrukcye komenderującego wojskami w Finlandyi do podpułkownika Furusjelm nakazujące mu, żeby Alandczycy wzięli się do broni przeciw Anglikom i Francuzom, żeby uorganizowali pospolite ruszenie, żeby wydano 500 sztuk broni palnéj i gdyby nieprzyjaciel owładnął jedną z wysp, aby go niepokoić napadami, palić i niszczyć wszystko, domy, siedziby, lasy, i szkodzić mu ile można wszelkiemi środkami.

Że zdobycie Bomarsundu w skutkach swych dla sprzymierzonych ważne, czytamy w raportach i opisach. Nie to, że przekonano się o dzielności i celności artyleryi i strzelców Vinceńskich, którzy z niesłychaną, że tak powiem „bezczelnością“ i odwagą podchodzili pod działa nieprzyjacielskie i zmiatali kanonierów, iż niesposób było na nowo nabijać i strzelać — ale przekonano się, że trwałość fortec z granitu zbudowanych i opór stawiany basztami granitowemi, nie jest tak *znaczny jak głoszono*. Granitowe mury z wielkich złożone i zbudowane kamieni rozrywały się i pękały, rzucając odłamy ostre około siebie nakształt rozerwanéj bomby, które raniły i zabijały służbę przy działach; przytém z łatwością granity raz rozbite, kruszono kulami ogromnego kalibru i przez wyłomy torowano drogę do przejścia. Ztąd wnoszą teraz na siłę odporną Sweaborga i Kronsztadtu. — Jenerał rosyjski Bodisko wraz z żoną i dziećmi z innemi jeńcami, którzy prosili, żeby spędzić mogli czas niewoli we Francyi na statku „Tilsit“ przewiezieni zostaną do Francyi. „Plymouth Mail“ donosi, że kapitan okrętu „Conflict“ w Baltyku odebrał pocztą list od rosyjskiego oficera w *niemieckim języku* wskazujący drogę zdobycia Kronsztadtu i że 10,000 Rosyan czeka sposobności zbuntowania się (!) List przesłano admiralicyi. Ja na to z Krasickim: „Wszystko to być może, jednakże ja to między bajki włożę.“

Paryż 25 sierpnia.

Jedno z ważniejszych wydarzeń obecnego czasu, które zasługuje na wzmiankę, jest owa z wielu stron jednocześnie objawiająca się staranność do połączenia oderwanych części greckiego kościoła ze Stolicą apostolską rzymską i z łacińskim czyli z zachodnim kościołem. Od czasu Unii florenckiéj (w roku 1439), która w Konstantynopolu niemogła przyjść do skutku, zachodnie chrześciaństwo przestało się aż do pewnego punktu zajmować swą rozwiedzioną połowicą na wschodzie, i o połączeniu Greków z rzymskim kościołem mało kto myślał. Kraje polskie tylko stanowiły pod tym względem wyjątek. Z pośród wszystkich narodów, które chrześciaństwo według wschodniego przyjęły obrządku i od patryarchatu carogrodzkiego zawisły, Rusini najwięcéj okazywali skłonności do jedności i zgody z zachodniém chrześciaństwem. Ta dążność szczególniéj objawiła się na synodzie w Brześciu Litewskim 1594 roku, ale Unia całéj małéj Rusi z rzymskim kościołem do zupełnego dopiéro przyprowadzoną została skutku w świetnym i wiekopomnym soborze narodowym ruskim, odprawionym w Zamościu 1720 r. Odtąd i w ościennych Węgrzech, a póżniéj i w Siedmiogrodzie między Rumunami czyli Wołochami poczęły powstawać nietylko gminy, ale i biskupstwa unickie, i dziś pod berłem austryackiém liczymy blisko $3\frac{1}{2}$ milionów Rusinów, Słowaków i Rumunów greckiego obrządku z rzymskim połączonych kościołem.

Niespodziewanie wzrosła temi laty i zazieleniła i w Paryżu latorośl cerkwi unickiéj, słowiańskiéj. Przy ulicy Babylon nr. 69 otworzono kaplicę grecko-słowiańskiego obrządku, i całą duszą pochwycono myśl pracowania z tego miejsca nad zjednoczeniem kościołów wschodnich, mianowicie narodów słowiańskich, pod tureckiém zostających panowaniem, z rzymskim kościołem. Paryż zdawałby się punktem najmniéj do tego sposobnym. Jakoż z początku niezmierne nagromadziły się trudności. Trzeba było silnej wiary i wielkiéj mocy ducha, aby przezwyciężyć to wszystko. Poświęceniu i wytrwałéj gorliwości księdza Terleckiego zakład powyższy winien obecnie pomyślne swe powodzenie. Roślinka ta na obcéj niwie przyjęła się dobrze, i dziś już pierwsze plony przynosi: Francuzi zajmują się niemało tą obcą dla siebie, jakby się zdawać mogło, ideą. Utworzone stowarzyszenie do nawracania chrześcian wschodnich, składa się po największéj części z Francuzów, i tą drogą przysposobił ks. Terlecki fundusze i dochody dla swego zakładu. Dziś ten zakład liczy ośmiu kandydatów do stanu duchownego. Z tych dwóch usposobionych na misyonarzy, przyjęło już święcenie kapłańskie. Ojciec święty Pius IXty, dobroczynną swą opieką i łaską popiera ten zakład, i obiecał mu dać misyę na wschodzie odpowiednią ich celowi i powołaniu. Wkrótce więc zatém nowowyświęceni kapłani udadzą się pomiędzy plemiona słowiańskie Turcyi europejskiéj. Rządowi francuzkiemu ta sprawa niejest już dziś obojętną, i owszem, rząd poznawszy ważność takiego instytutu w Paryżu, zaczyna go popierać z szczególną troskliwością. Wielu wysokich dygnitarzy kościoła, czynny bierze w nim udział. Tak więc błogosławieństwo Boże widoczne jest nad tą sprawą świętego zjednoczenia ludów i kościołów wschodu i zachodu, a Rusini w nagrodę od Boga za początkowanie i wytrwanie w Unii, którą niegdyś ich metropolita kijowski Izydor, późniéj kardynał rzymski i patryarcha grecki w Konstantynopolu, tak usilnie i dzielnie na soborze florenckim popierał, dostąpują zaszczytu, który się w przyszłych dziejach rodu ludzkiego wielce znakomitym okaże, że z ich łona, z ich narodu powstał w Paryżu zakład świetną rokujący przyszłość. W teraźniejszym czasie, gdy Grecy znaleźli swego Pisipiusza, który restauracyę Unii florenckiéj głównym życia swego celem uczynił; Grecy, którzy od wieków jako autorowie szyzmy wschodniéj, najprzeciwniejsi byli zjednoczeniu z rzymskim kościołem, dziś przecież zaczynają sami za tą jednością przemawiać i do niéj się skłaniać, a nawet nad nią pracować; myśl ta podnosi serca nasze, że i Słowianie idą za tym prądem naprawiającego się ducha czasu, i może Rusinom od Opatrzności jest dano, początkować jeżeli nie przewodniczyć w nawróceniu do Unii Serbów, Bułgarów i Bośniaków.

Zakład rzeczony tak pięknie w Paryżu podnoszący się i rozwijający, tyle obiecujący, różne ma duchowne potrzeby. I tak, zbywa mu na księgach liturgicznych, mianowicie: Mołytwosłowy, trebniki, proskomydie, służebnyk archierejski, trebnyk archierejski, Ojców kościoła, którzyby byli na słowiański język przełożeni itd. Potrzebuje także ten zakład kilku młodych ludzi słowiańskiego obrządku, którzyby się do missyj wschodnich uzdolnić pragnęli. Również dobrego diaka dla śpiewów liturgicznych i nabożeństwa publicznego. — Ksiądz Terlecki przełożył dzieło Tomasza à Kempis: *O naśladowaniu Chrystusa* na słowiańskie narzecze, i oddałby je chętnie jakiemu nakładcy, którzyby się podjął wydrukowania onegoż. Zdało mi się, że te wszystkie wiadomości nie będą wam obojętne, i że je umieścicie w waszym dzienniku, w celu zwrócenia uwagi wszystkich, a mianowicie tych, których to bliżéj dotyczeć może.

Z nad dolnego Dunaju 25 sierpnia.

Pośpieszam przedewszystkiem z przesłaniem wam proklamacyi głównodowodzącego wojskami austryackiemi jenerał broni barona Hess wydanego do Wołochów i Mołdawian. Brzmi ona w przekładzie:

„Na mocy umowy zawartéj między Imć Cesarzem a moim najłaskawszym Panem i Wysoką Portą, wojska cesarsko-austryackie wchodzą do Księstw. Przeznaczeniem ich usunąć od was dolegliwości wojny, a przynieść wam napowrót błogosławieństwa pokoju. Przyjmcie je przeto jako rękojmie waszéj przyszłéj spokojności i bezpieczeństwa z miłością i zaufaniem, zasługiwać one na nie będą należytem zachowaniem się, tudzież udowodnionym zawsze porządkiem i karnością. Przywileje zapewnione wam przez W. Portę pozostają w całéj swéj mocy, wszakże oczekuję ze strony waszych władz wszelakiéj pomocy dla pomieszczenia i żywienia wojsk, których potrzeby zawsze płacone będą, tudzież ze strony ludu spokojności i porządku, każde bowiem onego naruszenie lub nawet zagrożenie przez ludzi burzliwych lub stronnictwa ściągnie na siebie całą surowość prawa. — Wszystkie władze otrzymują niniejszém polecenie odwoływania się we wszystkich sprawach do marszałka porucznika hr. Coronini zostającego pod memi rozkazami, a przez J. C. Mość zamianowanego dowódzcą wszystkich wojsk w obu Księstwach Dunajskich, lub też do umocowanych od niego organów wojskowych.“

Proklamacya ta najlepsze uczynić miała wrażenie w Wołoszczyznie; z jednéj bowiem strony zapewniła mieszkańcom swobody za któremi tyle trzymają, z drugiéj strony usuwając od nich wszelakie ciężary wojny w kraju ich nie toczonéj, nie będzie obciążała skarbu krajowego nowemi wydatkami, jak skoro wojska okupacyjne własnym kosztem utrzymywać się mają. Co do pogróżki wyrzeczonéj w końcu téj proklamacyi, odnosi się ona niechybnie do wychodźców tak wołoskich jak i zagranicznych których liczba jest znaczna. Co do tych ostatnich, Omer pasza wielom z nich którzy przybyli wraz z wojskiem tureckiém dał nakaz powrotu za Dunaj, niechcąc bynajmniéj w nieprzyjemne wchodzić zajścia z rządem, na którego dobrych chęciach tyle dziś Turcyi zależy.

Z nowin tyle mam tylko donieść na prędce, że armia turecka gotuje się jak to już donosiłem do wyprawy i zapewniano mię, że na Besarabię rzucą się Turcy całemi siłami lądem i morzem. Armia turecka organizuje się i wzmocnioną będzie nierególarnym żołnierzem. W kilku naddunajskich miejscach już przystąpiono do wcielania baszybozuków, przy czem miało przyjść do krwawych bitek. W Turcyi nie umiano użyć należycie żywiołu ochotników tak jakby się spodziewać należało, bo nie wzięto sobie za przykład organizacyi kozaków rosyjskich, któraby może najlepiej odpowiadała celowi wojny i charakterowi niepodległemu muzułmanów.

Lwów 28 sierpnia. Subskrypcye na nową pożyczkę wlwowskim okręgu administracyjnym wynosiły do dnia **27go** b. m. **9,819,427 złr.** Wykazy zjedynastu obwodów sięgają tylko po dzień **19** b. m.

Rossya.

Dokończenie raportu jen. księcia Bebutowa o porażce Turków pod Karsem w d. 24 lipca r. b. Zwracając się ku osobom, które najwięcéj odznaczyły się i najwięcéj się przyłożyły do odniesienia zwycięztwa, mam za święty obowiązek wymienić: naczelnika głównego sztabu, jenerał-adjutanta księcia Bariatyńskiego, który był prawdziwym moim pomocnikiem, znajdował się w najniebezpieczniejszych miejscach bitwy, a szczególnie w środku, i przewodniczył mianowicie temu aktowi, od którego wielce zależał los bitwy; naczelnika piechoty, jenerał-lejtnanta Bielawskiego, znajdującego się na krańcu lewego naszego skrzydła; naczelnika jazdy, jenerał-lejtnanta Baggowuta, który przejeżdżał z jednego skrzydła na drugie, aby kierować attakami jazdy; naczelnika artyleryi, jenerał-lejtnanta Brimmera, który umiejętném skoncentrowaniem 3ch bateryj w odległości **60** sążni od nieprzyjaciela, był głównym sprawcą odparcia piechoty nieprzyjacielskiéj, która spotkała bagnetami naszą kaukazką brygadę grena-

---

dzie, czas podobno już jechać.... przecież odwiedzicie mnie jutro.

I mówiąc to Emilia kładła rękawiczki i przepraszała Zuzannę, że dłożéj nie może z jéj odwiedzin korzystać.

Flower wstał i zlustrował Emilią od stóp do głowy.

— To kabriolet pana Brade — rzekł, tak mi się też zaraz zdawało.

— Tak jest odpowiedziała Emilia, przysłał go po mnie.

— Doprawdy — to bardzo grzecznie, a gdzież się pani z nim poznałaś?

Emilii nie zdawało się zbytecznem przyjacielowi blizsze wyjaśnić szczegóły. Opowiedziała Jerzemu, że była w jedną niedzielę z Reginaldem na obiedzie u niego w jego willi, i że odtąd pan Brade prawie codzień ich odwiedzał.

— Czy się to dzieje z przyzwoleniem pani — zapytał Flower, czy pani życzysz sobie tego, aby tak często przychodził?

— Po prawdzie wolałabym — rzekła Emilia, aby nie przychodził, i dzisiaj myśl że będę u niego, nie jest mi całkiem przyjemną.... Ale znasz położenie biednego Reginalda; p. Brade jest urzędnikiem lękałabym się go obrazić.

— Jeżeli tak — rzekł Flower prostując się, pani wrócisz do swego pokoju i rozbierzesz się natychmiast.

Ton jego rozkazujący i wyraz twarzy przypomniały Emilii jéj ojca, kiedy się rozgniewał. Oczy Flowera błyszczały ogniem, usta drgały, i żyły na szyi jego krwią nabiegły. Zuzanna wzdrygnęła się z bojaźni.

— Co? Pani masz odwiedzać pana Brade, zawołał, nie na Boga! tego nie dopuszczę. Znam go, byłem nawet jego przyjacielem, lecz raczej łeb mu zdejmę z karku niżbym miał zezwolić ażeby ubliżał kobiecie, którą ja szacuję. Teraz przejrzałem dla czego mnie się tak koniecznie chciał pozbyć niecnota? Lecz chwała Bogu, wróciłem na czas, ażeby zniweczyć zamach jego piekielny. Zdejm pani kapelusz, ani krokiem się ztąd nie ruszysz, w miejsce pani ja pojadę do niego i powiem mu co mi ślina do ust przyniesie.

— Ale niezapominaj Jerzy, że pan Brade jest urzędnikiem.

— Co mnie to obchodzi, nie jestem na jego łasce.

— A Reginald?.. rzekła Emilia.

— Ani on — mogę panu Brade zagrać z takiego tonu, że on będzie tańcował jak ja zechcę.

I poskoczywszy ku drzwiom kazał stangretowi p. Brade odjechać.

— Niechże mi teraz mówią, że sny kłamią. W jaskini rozbójników śniło mi się, że własnemi oczyma patrzyłem na to, czemu w tej chwili jakem żyw przeszkodzić muszę. Pozwól pani Zuzannie zostać tu do mego powrotu. Do zobaczenia za chwilę.

Mina Flowera, głos jego i użycie się, mimowolnie przeniosły Emilią w epokę, kiedy była roskoszą i dumą rodzicielskiego domu. Zdawało jéj się, że widzi swego ojca, i ulegając wzruszeniu, rozpłakała się. Ucieszyła się powrotem Flowera, lecz lękała się oraz ażeby usposobienie w jakiem względem pana Brade zostawał, nie zrządziło mężowi jéj jakiéj nieprzyjemności.

Zuzanna opowiadała Emilii wielkie dzieła Flowera, czego taż z roztargnieniem słuchała, gdyż wszystkie jéj myśli w to jedno zbiegły się pytanie; Cóż się z tego wywiąże dla biednego Reginalda?

Flower przybywszy do willi pana Brade, wytłomaczyć sobie nie mógł panującego tam milczenia. Z licznéj służby otaczającéj go zwyczajnie, nie widać było żywéj duszy. Odgłos kopyt końskich zwabił pana Brade do ganku, a widok ajenta policyi zdziwił go niepomału. Sądził bowiem że już nie żyje gdyż Flower zalecił majorowi Grimes nie rozgłaszać tego co się stało, i Jerzy sam starał się ile można niepostrzeżenie z więźniami swemi do Sydnéj się dostać.

— Tyżeś to Flower? zapytał p. Brade.

— Nie inaczéj, odpowiedział Jerzy, czy niema kogo, żeby mi konia odprowadził do stajni?

— Podobno że nie, odpowiedział p. Brade, służba moja gdzieś się porozłaziła.

— No — to przywiążę szkapę do baryery, rzekł Flower.

I uczynił jak rzekł, potem włożywszy ręce w kieszenie, prosto szedł ku panu Brade, i patrząc mu oko w oko, z twarzą rozpłomienioną gniewem, rzekł do niego głosem wolnym i dobitnym:

— Nie jestżeś Wpan, sam powiedz, ostatnim łotrem?

— Cóż przez to chcesz powiedzieć? zapytał p. Brade przerażony trwogą.

— Czego Wpan bledniesz i znieść niemożesz mojego wzroku? czego ci się tak ręce trzęsą? Sam jesteś, gdybyś zawołał o ratunek, nikt ci go nie przyniesie, nikt! gdyby ci nawet groził nóż zabójcy. — Oczekiwałeś ofiarnego baranka żarłoczny wilku, a nagle widzisz się w obec lwa.

I pochwyciwszy pana Brade za ramię przyparł go Flower do muru zastępując mu drogę, a z oczu jego pryskały iskry, usta mu się pieniły, zęby zgrzytały —

— Puść mnie Flower! rzekł p. Brade zaledwo mogąc oddychać.

— Wiedziałeś że to kobieta cnotliwa, dobrego urodzenia, że litość taką swojem nieszczęściem obudza, jakiéj jeszcze nie było na świecie przykładu, wiedziałeś że skutkiem jéj dziś u ciebie odwiedzin będzie jéj śmierć; boby się niewątpliwie zabiła.... a jednak wiedząc to wszystko....

— Puść mnie Flower.

— Milcz! albo zginiesz i tem samem oszczędzisz sobie sromoty i hańby, która inaczéj spadnie na ciebie. Nim kwartał upłynie, w łachmanach będziesz przebiegał ulice, w butach z których ci palce będą wyłazić, z głodu będziesz umierał i podejmiesz z ziemi jałmużnę, którą ci rzucę jak się psu rzuca kość; w środku ulicy kijami będziesz bity, i w twarz ci będą plwać przechodzący. Haniebnie wypędzą cię z twéj posady i wzbronią ci nogą stąpić na próg rządowego pałacu. Żaden z twoich przyjaciół nie przyzna się do ciebie; pamiętaj co ci mówię podły nikczemniku! a w twoim upadku próżność twoja nie znajdzie nawet téj pociechy, ażeby imie twoje wspólnie wspominano z imieniem kobiety, któréj oczekiwałeś dzisiaj. Nie — nie znajdziesz téj pociechy! żegnam cię panie Brade! (D. c. n.)

dyerów; dowodzącego tą brygadą, jenerał-majora Kiszyńskiego, który mocno będąc ranionym w nogę, nie opuszczał frontu dopóty aż nieprzyjaciel pokonanym został; dowódzcę 2éj brygady 18 éj dywizyi piechoty jenerał-majora von Lein, i zbiorowéj brygady dragonów, jenerał-majora hr. Niroda, którzy służyli za wzór odwagi; dowodzących pułkami dragonów: J. C. W. W. księcia Mikołaja Mikołajewicza pułkownika Kukolewskiego, i Następcy tronu wirtembergskiego, jenerał-majora księcia Czawczawadze, z których pierwszy raniony, a ostatni mocną odniósł kontuzyę, i pomimo tego, oba aż do końca bitwy nie opuszczali frontu; dowódzców pułku: dragonów jenerał-feldmarszałka Księcia Warszawskiego, jenerał-majora Tanutrowa; grenadyerów J. C. W. W. księcia Konstantego Mikołajewicza, pułkownika księcia Tarchan Mourawowa; karabinierów J. C. W. Następcy Tronu, pułkownika Mol era; riażskiego pułku piechoty, pułkownika Ganeckiego; tulskiego strzelców, jenerał-majora Fetisowa; i dowodzących pułkami: bielewskim strzelców, pułkownika Olszewskiego, zbiorowym liniowym kozaków pułkownika Kamkowa i 3ma zbiorowemi secinami kozaków liniowych, fligiel-adjutanta J. Ces. Mości, pułkownika Skobielewa; wszyscy oni byli godnymi przewódzcami poruczonych im działań. Naczelnik sztabu korpusu, pułkownik jeneralnego sztabu Niewierowski, ciągle będąc najbliższym moim pomocnikiem, i w rozporządzeniach poprzedzających bitwę i w saméj bitwie, czynnym był moim spółpracownikiem; ober-kwatermistrz korpusu, pułkownik jeneralnego sztabu Kołodiejew, i dyżurny sztabs-oficer pułku dragonów J. C. W. W. księcia Mikołaja Mikołajewicza, podpułkownik Kowalenski, roznosili moje rozkazy i kierowali wojska pod morderczym ogniem.

Nie mogę też zamilczeć o odznaczeniu się brygady konno-muzułmańskiéj, pod dowództwem dymissyonowanego pułkownika księcia Andronikowa, szlacheckich drużyn powiatów Tyflińskiego i Goryjskiego, pod dowództwem powiatowych marszałów szlachty, książąt: porucznika Erystowa i sekretarza kollegialnego Baratowa, i dwóch secin ochotników pod dowództwem pułkownika Loris-Mielikowa. Powodowani przywiązaniem do N. Pana, i prowadzeni przez walecznych swych dowódzców, odznaczyli się oni chwalebnie, i wzięli największą liczbę jeńców.

Niniejsze doniesienie, razem z chorągwiami, sztandarami i proporcami, posyłam przez mojego adjutanta majora Aleksandrowskiego, który szczególną zwrócił na siebie uwagę w bitwie dnia 24 lipca.

Według tylko co otrzymanych wiadomości od szpiegów, nieprzyjaciel przeszłéj nocy śpiesznie cofnął się do Karsu, porzuciwszy prawie cały obóz, który dziś rano już zajął pułkownik Loris-Mielikow z seciną ochotników i sformowaną z Karapapachów sandżaku szuragielskiego milicyą. Ciż szpiegowie zapewniają, że z całego korpusu karskiego zostało pod bronią nie więcéj jak 20,000 ludzi, reszta zaś pouciekała; ale wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

N. Pan, otrzymawszy powyższe doniesienie, na znak szczególnego swego monarszego zadowolenia dla jenerał-lejtnanta księcia Bebutowa, za tak świetne zwycięztwo, najwyżéj mianować go raczył kawalerem orderu S. Andrzeja Apostoła.

— Z powodu najpoddanniejszéj prośby arcybiskupa warszawskiego Arseniusza, zarządzającego też eparchią wołyńską, o przyjęcie ofiarowanych przez niego i powierzoną zarządowi jego Poczajowską Ławrę, 15,000 rsr., na wydatki wojny, oraz o użycie na tenże przedmiot pobieranéj przez niego, arcybiskupa, za zarząd wołyńskiéj eparchii płacy, na cały czas trwania wojny, N. Cesarz Jmć, w dniu 24 lipca r. b. najłaskawiéj raczył rozkazać, oświadczyć za te ofiary wdzięczność swoją.

Petersburg 21 sierpnia. *Wiadomości z Kaukazu.* Jednocześnie z niepomyślném pokuszeniem Szamila na lewe skrzydło linii lezgińskiéj, górale ponieśli porażki i na innych punktach Kaukazu. W skutku rozporządzenia dowodzącego oddzielnym korpusem kaukazkim, naczelnicy wojsk, rozlokowanych na płaszczyznie Kumykskiéj, w Czeczni i w Dagestanie północnym, wykonali pomyślne wycieczki do aułów samychże buntowników. 22go czerwca (4 lipca) fligiel-adjutant pułkownik baron Nikolai, ruszył w górę ponad rzekę Jaryk-su i po uporczywéj walce, opanowawszy silne zawały, wzniesione przez nieprzyjaciela w Gojtemir, zniszczył takowe zupełnie. Od 1go (13) do 5go (17) lipca, jenerał-major baron Wrangel, zapuściwszy się w głąb Czeczni, zburzył osady mezeńskie. 7go (19) lipca, jenerał-lejtnant książę Orbeliani 2gi, przeprawiwszy się przez Sulak do ziemi Sałatajewców, zniszczył ludną wieś Burtunaj. Na koniec 11 (23) lipca, fligiel-adjutant pułkownik baron Nikolai, ruszył znowu do ziemi Auchowców, a zająwszy obwarowany przez nieprzyjaciela posterunek na rzece Jaman-su, spalił auły Sati-Jurt i Tałubaj-Jurt. We wszystkich tych potyczkach z naszéj strony zabito niższych stopni 61; raniono: ober-oficerów 10, niższych stopni 71. Nagłość i szybkość poruszeń naszych zabezpieczyły powodzenie. Oprócz znacznéj straty, zadanéj buntownikom, dopięliśmy ważnego celu przez odwrócenie od głównéj gromady Szamila do 5000 górali, którzy pospieszyli na obronę swych rodzin i mieszkań.

— W dniu 4 (16) sierpnia przybyli do Petersburga z Moskwy: wice-admirał floty tureckiéj, Osman basza, kapitanowie 1go rzędu: Osson bey, Ali bey, i miczman Hali Effendi.

— *Gaz. Powsz.* pisze z Hamburga 20 sierpnia. Tutejszy ajent kompanii rosyjsko-amerykańskiéj kupiec Sturm, otrzymał nakaz z Petersburga, aby wszystkie okręty towarzystwa, którego rząd rosyjski głównym jest akcyonaryuszem, posprzedawał. W liczbie ich jest „Cesarzewicz,“ który w tutejszym porcie został zdemasztowany. Okręt ten wypłynął z Nowo-Archangielska z bobrowemi skórkami z Ameryki północnéj i udał się do Chin, gdzie w zamian naładował herbatę. Sturm posłał na wyspę Ś. Heleny swojego poufnego, aby zawiadomił kapitana, któremu tamtędy droga wypadała, o wybuchu wojny, lubo już dla ostrożności okręt ten płynął pod pawilonem hamburgskim. Ostrzeżenie dano na czas i okręt wyruszył za nim można było rozpocząć śledztwo. Admiralicya angielska wiedząc o każdym okręcie, który jeszcze z drogi nie powrócił, kazała czatować na ten okręt w kanale, ale kapitan Hamburczyk popłynął na północ wysp Azorskich, a stamtąd ku Orkneyom i potem do wysp Faroër, gdy tymczasem przy ujściu Elby czatowały dwa parowce angielskie, wszakże właśnie kiedy zwątpiwszy o skutku czat swoich oddaliły się, „Cesarzewicz“ wpłynął do portu. Sturm wysłał herbatę lądem do Rosyi, a resztę futer do Lipska. Towarzystwo to posiada jeszcze ze 40 okrętów na różnych morzach, wszystkie zbrojne w 10 do 20 dział, do których kapitanów mianował Sturm. Ten, który okręt „Cesarzewicz“ tak szczęśliwie przyprowadził, otrzymał z rozkazu hr. Nesselrode dwuletnią płacę jako gratyfikacyę. Majtkowie po większéj części rodowici Rosyanie wysłani zostali przez Sturma lądem do Rosyi, lubo chcieli wziąść służbę na innych okrętach. Jak ważnym jest ten kantor handlowy dla Rosyi, przekonać się stąd można, że przełożonym jego jest pułkownik marynarki, który po 5 letnim pobycie w Nowo-Archangielsku otrzymuje zwykle z powrotem tytuł admirała.

Księstwa Naddunajskie.

W Bukareszcie nieustaje mniemanie, iż wojska tureckie wkroczą do Besarabii. Z listów otrzymanych stamtąd z dnia 23 b. m. dowiedzieć się można, że przednia straż 80 tysiącznego korpusu posuwa się ku Galaczowi i Braile. Główne siły idą na Mołdoweni i Urzyczeni pomijając Bukareszt. Poprzed wojskiem idą przy straży przedniéj pioniery i robotnicy najęci, którzy naprawiają drogi przez Rosyan popsowane. Komendantem téj armii ma być Halim pasza. Operacye armii w Dobruczy zostają z temi ruchami w związku. Flotylla rosyjska na Dunaju nie będzie mogła uniknąć zniszczenia: nie ma ona już którędy wydobyć się z Dunaju, a lubo wpłynęła na jałpuckie jezioro, gdzie czas jakiś bronić się może, niepodobna wszakże, aby się tam utrzymała aż do zawarcia pokoju. Listy z Orszowy również donoszą, że według otrzymanych tamże doniesień z Sylistryi 20go, siły tureckie z pod Oltenicy i Kalaraszu ruszyły ku rzece Jałomicy. Wojsko z Bukaresztu złączy się po nadejściu wojsk austryackich z korpusem działającym u dolnego Dunaju, a Jałomica stanowić ma granicę pomiędzy krajem zajętym przez wojsko austryackie a tureckie. Iskander bej stać będzie z tylną strażą w Buzeo.

— W Bukareszcie spodziewają się temi dniami ogłoszenia firmanu Sułtańskiego téj saméj treści co poprzednio ogłoszony w Belgradzie, a którym księstwa Mołdawskie i Wołoskie uwolnione zostają z pod protekcyi Rosyi. Wojska austryackie posuwają się już od klasztoru Sinai drogą na Tirgsova, gdzie 24go miały odbyć dniówkę i stamtąd rozdzielić się na garnizony. Komisya kwaternicza utworzona w Bukareszcie rozesłała już podwładnych swoich po kraju dla przygotowania wszystkiego co potrzeba do przyjęcia wojsk austryackich. Omer pasza wyjechać ma 4go do Barjassa dla powitania fmpor. hr. Coronini. Z Jass donoszą 16go, że Rosyanie nie przestali fortyfikować Fokszan i całéj linii Seretu. Szósty korpus posuwa się z Kamieńca Podolskiego ku Krymowi.

— *Sieb. Bote* donosi z Bukaresztu 19go, iż nigdy urodziny Cesarza Imci Austryackiego nie były z taką wystawnością w tem mieście obchodzone, jak 18go b. m. Na mszy znajdowali się oprócz urzędników konsulatu austryackiego teraźniejszy szef kraju Kantakuzeno z wielką wstęgą korony żelaznéj, tudzież wszyscy ministrowie i wyżsi urzędnicy. Sadika paszę komendanta miasta reprezentował jeden z jego adjutantów, przytem dyrektor policyi Rosetti ze wszystkiemi urzędnikami. Po mszy jeneralny konsul pan Laurin przyjmował powinszowania. Wieczorem odprawiono nabożeństwo w synagodze austryackiéj, w wieczór dom konsularny był oświetlony jarząco i muzyka przy pochodniach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 30 sierpnia. Odebraliśmy następujący list z Karlsbadu:

„Wiedząc, że Redakcya „Czasu“ przyjmuje korespondencye ze zdrojowisk lekarskich, a łącząc w swojéj osobie lekarza i chorego, korzystam donieść jéj o karolowych warach, gdzie od dwóch tygodni przebywam. Karlsbad czyli Karolowe wary, jest źródło lekarskie jedyne w swoim rodzaju, nie potrzebujące się obawiać żadnego współzawodnictwa, gdyż skutki jakie sprawia są tak wielkie i oczywiste, że zdumiewać się nad niemi należy i korzyć się przed Opatrznością, która tu swéj wielkości dowody złożyła; to téż brak konkurencyi ze strony innych zdrojowisk zapewne sprawił, że mieszkańcy tutejsi mniéj o dobro i wygody chorych tu przybywających są troskliwi, aniżeli o własną kieszeń. Mieszkania wprawdzie są wygodne i na ich brak tego roku zwłaszcza o tak opóźnionéj porze uskarżać się nie można, ale za to kuchnia nietylko niesłychanie droga ale i niesmaczna, przytém jadło skąpo udzielane, przecież to wcale nie należy do głównych warunków tutejszéj kuracyi. Rozumiem, że obładowanie żołądka mogłoby szkodzić pijącym wodę, ale nie wiem czy nie więcéj zbytnia, do głodu niemal spotęgowana wstrzemięźliwość; najciekawsza zaś, że właściciele restauracyj, na skargi do nich zaniesione, odwołują się do przepisów lekarzy. Natomiast mamy tu piękne spacery, lubo deszcze tego roku częste, nawet zbyt częste. W tym roku Karlsbad tak jak i inne źródła nie dopisał; w ostatnich latach okazał się bowiem stopniowy wzrost gości przybywających tu na ratunek, tego zaś roku o 500 rodzin mniéj przybyło jak w roku zeszłym; przypisać to może należy okolicznościom politycznym. Wiele téż osób opuszcza już to miejsce, a mało kto przybywa. Mamy tu teatr nie należący do najlepszych, ale téż nie można żądać lepszego, bo nie tu miejsce dla artystów pierwszego rzędu. Dużo tu jest znakomitości literackich: historyk Dahlmann, filolog Boeckh, wielu profesorów prawa i medycyny z Pragi i z Wiednia, Romberg z Berlina, Goetz z Kiel, a w ostatnich dniach zwiedził i badał tutejsze źródła w przejeździe nasz zaszczytnie znany prof. Dietl. Na brak muzyki użalać się tém mniéj można, kapela z rana przy źródłach, a wieczorem na miejscach najbardziéj uczęszczanych; kieruje nią znany kompozytor Labicki. Napotyka się tu między gośćmi na rozmaite narodowości: było tu wielu Szwedów, a jeszcze więcéj Anglików, mało zaś osób z Mołdo-Wołoszczyzny. Życzyćby należało, aby kolonady do przechadzek po użytéj wodzie przeznaczone, były wygodniejsze, lepsze i piękniejsze, gdyż pod tym względem Marienbad i Franzensbad daleko wyżéj stoją; jest tam elegancya z prawdziwym komfortem angielskim zespolona. Opis naukowy źródeł lekarskich czeskich w pobliżu się znajdujących, które również w przejeździe uważałem sobie za obowiązek zwiedzić, na właściwszém podam miejscu, kreśląc tymczasowo ten lekki zarys tutejszego życia.

Dr. J. Warszauer.

— Ali Galib pasza syn Reszyda paszy, który przed parą tygodniami pojął za żonę Fatimę córkę Sułtana, jest 22-letni młodzian, niskiego wzrostu, niepokaźny i rysów twarzy mało mówiących. Wychowanie jego nieosobliwe, z języków obcych posiada tylko francuski. Sułtan przed czterema jeszcze laty naznaczył go muszyrem, najwyższa godność w państwie odpowiadająca godności marszałka lub hetmana, dał mu miejsce w radzie państwa i 24,000 piastrów miesięcznéj płacy. Właściwe imię jego jest Ali, zaś Galib jest przydomkiem znaczącym zwycięzcę, iż nad przeciwnikami swymi ubiegającymi się o rękę Sułtanki odniósł zwycięztwo. Dawniéj zięć Sułtana we dwa tygodnie po ślubie wynosił się z miasta i czasami po latach dopiero wracał, aby zmniejszyć liczbę potomków; dziś zostaje on w Stambule, lecz dzieci zięcia rzadko aby się długo chowały, zwłaszcza chłopcy umierają zwykle niedługo po urodzeniu. Żona utrzymuje się wprawdzie swoim kosztem, lecz z powodu stanowiska zięcia Sułtana, wydatki dworu jego bywają ogromne, a w téj liczbie podarunki żonie a nawet narzeczonéj wymagają niezmiernego majątku. I tak El Hami 18-letni syn Abbasa paszy zmarłego wicekróla Egiptu zaręczony z 7 letnią córką Sułtana, posyła jéj już teraz darem po 124,000 piastrów miesięcznie.

Przyjechali od d. 30go do 31go sierpnia.

HOTEL POLLERA. Hra. Humpesch Adolfina żona pułk. z Radłowa. Piwoński Józef rz. dóbr z Poremby. Hupertz Fr. Wilhelm, Siemońska Melania właśc. dóbr z córką, Antoniewicz Mikołaj wł. dóbr ze Lwowa. Wygrzywalski Wojciech urz. cłowy z fam., Ignacy i Antonina Wacławscy z Tarnowa. Gottlob Ferdynand oficer z Chrzanowa. Gołaszewski Leon wł. dóbr z Rzeszowa. Grimm Sygfryd oficer z Gracu. Lipiński Karol dyrektor muzyki króla Saskiego z Drezna. Albrecht Józef, Dertiner Wenzel z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Sławińska Marya wł. dóbr z Wadowickiego. Rotter Edward kanc. adw. z Tarnowa. Just urz. kol. żel. z Mysłowic. Nalepka urz. armii z Gaja. Doktorowicz Irena wł. dóbr ze Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Franciszek Buyno właśc. dóbr, Józef Buyno obywatel z Wrocławia. Wilhelm Koch Dr. z żoną, Baron Konopka Feliks wł. dóbr, Jan Kanty Tokarz rz. dóbr z Tarnowa.

HOTEL SASKI. Pieniążek Feliks wł. dóbr z Tarnowa. Marya Popławska posesorka z córką, Karol Nitsche wł. dóbr, Konstanty Kiśnicki wł. dóbr z Galicyi. Karol Richter c. k. urz. bud., Baron Józef Jakubowski c. k. poruczn. z Rzeszowa.

Wyjechali. Bobrowniecki Włodzim., Skrzyński Ignacy, Cybulska Cecylia, Słonińska Paulina do Wiednia. Georgeon Józefa, Krzyżanowska Nepomucena, Hr. Łubieński Julian do Prus. Hr. Golejewski Adam do Lwowa. Jordan Stanisław do Jasła. Fuglewicz Karol do Szczakowy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 31go sierpnia:* — Metaliki 5-procent. 85 1/2. — Metaliki 4 1/2-proc. 75. — Metaliki 4-pr. 66 3/4. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/4 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 114 3/4. — Londyn 11 kr. 8. — Paryż 133 3/4. Akcye Bankowe 1276. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 31 sierpnia. Bankn. austr. ż. 95 2/3 płacą 95. — Pruski kurant żądają 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą 102 1/3. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygery stare żąd. 111 pł. 110. — Imperyały ż. 35 4, pł. 34 4/5. — Dukaty austr. i hol. ż. 20 1/4 pł. 19 3/4. — 20-franki ż. 34 4/5 pł. 34 1/3. Listy zast. pol. żąd. 99 płacą 98 1/2. — Listy zast. gal. żąd. 90 pł. 89.

Kurs lwowski d. 28 sierpnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 20. — Dukat ces. 5 złr. 26 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 22 kr. — Rubel ros. 1 złr. 49 kr. Talar pruski 1 złr. 45 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 88 kr. 45 w mk. — Sprzedano 100 po złr. 89 kr. 15. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 28 sierpnia. Metaliki 84 13/16. Nowa pożyczka 74 1/2. — Akcye Banku wied. 1276. — Akcye kolei żelaz. półn. 171 3/4. — Agio od złota 21 7/8 od srebra 18 3/4. — Oblig. uwoln. grunt. 79 1/2. — Nowa pożyczka 1854 r. 92 3/8.

Kurs wrocławski z d. 29go sierpnia. — Banknoty austr. 86 d. — Banknoty pol. 91 11/12 ż. — Listy zast. polsk. dawne 90 1/2 ż. — nowe — d. — Listy zast. pozn. 101 1/4 ż. — dto. 3 1/2-proc. 92 7/12 d. — Koléj Krak. gór. Szląska. 85 ż.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dn. 29 sierpnia 1854 roku.	I. Gatunek. od		I. Gatunek. do		II. Gatunek. od		II. Gatunek. do		III. Gatun. od		III. Gatun. do	
	zr	kr	zr	kr	zł	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy zimowéj	13	—	13	22	12	—	12	45	—	—	11	15
„ żyta	—	—	11	15	—	—	11	—	10	15	10	30
„ żyta nowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	8	—	—	—	7	30	—	—	—	—
„ owsa	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	16	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ orkiszu	—	—	10	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ soczewicy	—	—	12	—	—	—	11	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	12	—	—	—	11	30	—	—	—	—
„ „ letniego	—	—	9	—	—	—	8	—	—	—	—	—
Miarka now. ziemniaków	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Para młodych kaczek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa ogórków	—	—	—	36	—	—	—	30	—	—	—	20
Cetnar siana	—	—	1	3	—	—	—	45	—	30	—	36
„ słomy „	—	—	—	37½	—	—	—	30	—	—	—	—
Gar. spir. z opłatą na 90%	—	—	3	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ na 80%	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ na 52%	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ oleju rzepakowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wan. z piwa mar.	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	7½	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka kaszy kukurudzanéj	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Para gęsi poprawnych	—	—	2	—	—	—	1	30	—	—	1	12
„ kaczek	—	—	—	36	—	—	—	30	—	—	—	42
„ kurcząt młodych	—	—	—	22	—	—	—	18	—	—	—	15
„ gołąbków „	—	—	—	15	—	—	—	10	—	—	—	—
Miarka mąki tatarczanéj	—	—	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pencaku	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ mąki z podkrupek	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: Robacki. Wawrz. Cengler. — za Radzcę i Referent. *F. Przesmycki* S. M. — Kom. Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 sierpnia. *Monitor* podaje o zamianowaniu jenerała Baraguay d'Hilliers marszałkiem i donosi o powrocie Cesarza. Z Bajonny donoszą pod dniem 28 b. m. o rozwiązaniu w Hiszpanii gwardyj królewskich i utworzeniu w ich miejsce korpusu halabardników. Gonzalez Bravo zamianowany posłem do Wiednia.

Londyn 28 sierpnia. Książę Albert ma się zjechać z Cesarzem Napoleonem dnia 6go września w Boulogne.

Nyborg 28 sierpnia godz. 6ta wieczór. Kommodor Grey z okrętami wojenemi „Hannibal“ i „Royal William“ ciągnionemi przez parowe fregaty, przepłynął o 4téj W. Bełt, udając się na morze niemieckie. Na pokładzie tych okrętów powieziono jeńców rosyjskich.

Dziś otrzymaliśmy dopiero pocztę wiedeńską z wtorku, pruską i francuską również o 24 godzin późniéj niżby należało. Zapewne aż do naprawy zniszczonych na kolejach żelaznych mostów, dzienniki i listy dochodzić nas będą o 24 godzin późniéj.

Spodziewana z Petersburga odpowiedź na żądania tyczące się rękojmi, nie nadeszła jeszcze pomimo wszelkich oczekiwań, a co większa, że jak utrzymują, odpowiedź ta nie wcześniej przyjdzie jak gońcem zwykłym dwa razy miesięcznie do Wiednia przybywającym, zatem dopiero w d. 16 września. Aż do tego czasu nic ważnego na polu dyplomatyczném zajść nie może w oczekiwaniu tego ważnego oświadczenia, które jak się domyślają, wypadnie odmównie. Zaś na polu wojenném, zmian dotąd niema ważnych w ruchach. Główna kwatera ks. Gorczakowa stała 17go w Reni, bar. Lüdersa 19go w Galaczu. Wojska tureckie posuwają się śpiesznym krokiem ku Braile, wzmacniane ciągle nowemi siłami z za Dunaju. W Dobruczy jenerał Bosquet i Mustafa pasza czekają na rozkazy, aby działać wspólnie. Flota w Warnie wyruszyć ma najdaléj 27go na morze z wojskiem ekspedycyjném.

Zwracamy uwagę na odezwę fzm. bar. Hessa wydaną przy wejściu wojsk austryackich do Księstwa umieszczoną powyżéj w liście z nad Dunaju.

URZĘDOWE.

(825) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 20,113.] In Folge des Erlasses des h. k. k. Finanz-Ministeriums vom 13 August 1854 Z. 14528 F.M. wird die nachstehende von der königl. preussischen Hauptverwaltung der Staatsschulden unterm 6ten Juli l. J. erlassene Bekanntmachung des Präklusivtermines zum Umtausche der königl. preussischen Kassenanweisungen vom Jahre 1835 mit Beziehung auf die hierortigen Verlautbarungen vom 19ten October 1853 Z. 19,340 und vom 4ten April 1854 Z. 7091 zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landes-Regierung
Krakau am 20ten August 1854.
Der Landes-Praesident *Franz* Graf *Mercandin.*

Bekanntmachung

des Präklusivtermines zum Umtausche der Königl. Preussischen Kassenanweisungen vom Jahre 1835.

In Gemässheit des Gesetzes vom 19ten Mai 1851 (Gesetz-Sammlung Seite 335.) sind durch unsere Bekanntmachungen vom 12 September v. J. und 2ten März d. J. die Inhaber Königl. Preussischer Kassenanweisungen d. d. den 2ten Jänner 1835 aufgefordert worden, dieselben gegen neue, unter dem 2ten November 1851 ausgefertigte Kassenanweisungen von gleichem Werthe entweder hier bei der Kontrolle der Staatspapiere, Oranienstrasse N. 92, oder in den Provinzen bei den Regierungs-Hauptkassen und den von den Königlichen Regierungen bezeichneten sonstigen Kassen umzutauschen. Zur Bewirkung dieses Umtausches wird nunmehr ein letzter und präklusivischer Termin

auf den 31ten Jänner k. J.

hierdurch anberaumt. Mit dem Eintritte desselben werden alle nicht eingelieferte Königlich Preussische Kassen-Anweisungen vom Jahre 1835 ungültig, alle Ansprüche, aus denselben an den Staat erlöschen, und die bis dahin nicht umgetauschten alten Kassenanweisungen werden, wo sie etwa zum Vorschein kommen, angehalten und ohne Ersatz an uns abgeliefert werden.

Jedermann wird daher zur Vermeidung solcher Verluste aufgefordert, die in seinem Besitze befindlichen Kassenanweisungen vom Jahre 1835 bei Zeiten, und spätestens bis zum 31ten Jänner 1855 bei den vorstehend bezeichneten Kassen zum Umtausch gegen neue Kassen-Anweisungen einzureichen.

Berlin den 6ten Juli 1854.

Hauptverwaltung der Staatsschulden.
Natan. Rolcke. Gamet. Nobiling.

Obwieszczenie

W skutek rozporządzenia w. Ministerstwa skarbu z dnia 13go sierpnia r. b. N. 14,528. F. M., a odnośnie do tutejszych obwieszczeń z dnia 19go października 1853 r. N. 19,340 i 4go kwietnia r. b. N. 7091, podaje się następujące ogłoszenie król. pruskiego głównego zarządu długów państwa z dnia 2go lipca 1854 r. dotyczące się ostatecznego terminu do wymiany król. pruskich biletów bankowych (Kassen-Anweisungen) z 1853 roku do publicznéj wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.
Kraków dnia 20 sierpnia 1854.
C. k. Prezydent kraju
Franciszek hrabia *Mercandin.*

Ogłoszenie

ostatecznego terminu do wymiany król. pruskich biletów bankowych (Kassen-Anweisungen) z roku 1835, stósownie do przepisu z dnia 19 maja 1851 (zbioru praw stronnica 335) posiadacze król. pruskich biletów bankowych (Kassenanweisungen) d. d. 2go stycznia 1835 r., naszemi ogłoszeniami z 12go września 1853 roku i 2go marca r. b. wezwani zostali, by téż bilety na nowe z dnia 2go listopada 1851 r. równéj wartości, albo tutaj w kontroli papierów rządowych (Oranienstrasse N. 92) lub też na prowincyach w głównych kasach rządowych i kasach przez rządy pruskie oznaczonych, zamienili.

Do zdziałania téjże zamiany, oznacza się ostateczny termin

do dnia 31 stycznia 1855 roku.

Wszystkie król. pruskie bilety bankowe (Kassenanweisungen) z roku 1835, które do zapadnięcia tegoż terminu niewpłyną, stają się nieważne, wszelkie pretensye do Rządu z tego powodu gasną po upływie tego terminu, niemniéj wszystkie do tegoż czasu niezamienione dawne bilety, będą przy okazaniu zatrzymane i bez wynagrodzenia nam odesłane.

Wzywa się więc każdego, by w celu uniknienia podobnéj straty wszystkie w posiadaniu miane bilety z roku 1835 (Kassenanweisungen) zawczasu a najpóźniéj do 31go stycznia 1855 r. w kassach wyżéj oznaczonych na nowe tegoż rodzaju zamieniał.

Berlin dnia 6 lipca 1854 r.

Główny zarząd długów Państwa.
Natan. Rolcke. Gamet. Nobiling.

N. 6408. **Wezwanie Edyktalne.** (827-1-3)

CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W następności przyznania według Reskryptu c. k. Kommissyi Ministeryalnéj Indemnizacyjnéj z dnia 31 maja b. r. N. 1535 p. Maryannie Szczepanowskiéj właścicielce części wsi Radwanowice w Wielk. Księstwie Krakowskiem w Dystrykcie Krzeszowskim położonéj — Mąkowszczyzna, Jordanowszczyzna i Gałka zwanych, kapitału złr. 2603 kr. 35 m. k. z procentem po 5% od 1go listopada 1854 r. płatnym jako wynagrodzenia za zniesione powinności gruntów starogromadzkich w nadmienionych częściach dóbr Radwanowice położonych, i na skutek prośby p. Maryi Szczepanowskiéj, c. k. Trybunał postępując stósownie do Najw. Patentu z d. 8 listopada 1853 r. zarządza oddzielenie hipoteczne wymienionego powyżéj kapitału wynagrodzenia, od gruntu dóbr Radwanowice, a mianowicie ich części Mąkowszczyzna, Jordanowszczyzna i Gałka, a następnie wzywa wszystkich prawa rzeczowe do tych dóbr mających, ażeby w terminie dni 60, a najpóźniéj po dzień 11 listopada 1854 r. z prawami swemi do c. k. Trybunału W. Księstwa Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §§mi 13 i 21 rzeczonego Najw. Patentu oznaczonych zgłosili się, i zgłoszenia swe w zastósowaniu się do §§. 11 i 12 tegoż samego Patentu uczynili.

Osnowa powołanych wyżéj §§. jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wymienienie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo też jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy zdziałaną plenipotencyę zaopatrzonym być powinien;

b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj, tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentom tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;

c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie

d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest poza granicą juryzdykcyi sądu przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże juryzdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj, — w razie bowiem przeciwnym, rozporządzenia te produkującemu przez pocztę, z takim samym skutkiem prawnym jak gdyby mu do rąk własnych wręczone były, przesłaneby być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrolą publiczną; w imieniu wreszcie fideikommissów itp. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowiązujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Niezgłaszający się taki niebędzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom które w §. 21 na niestawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanéj wierzytelności, albo też co do jéj pozycyi hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§. 37 i 38go Najw. Patentu.

§. 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany niestawi się, ani osobiście ani przez pełnomocnika, naówczas będzie tak uważanym jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei z pierwszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki traci prócz tego prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układom przez strony stawające w duchu §. 5go Patentu z dnia 23 września 1850 roku zawartym, pod warunkiem, że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo też według przepisu §. 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jéj hipoteczną pozycyą, Sąd postąpi sobie wedle przepisów §§. 37 i 38.

Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawiennictwa na audyencyi, nie mają miejsca.

Kraków dnia 21go sierpnia 1854.

Sędzia Prezydujący. Brzeziński.
Sekretarz, W. Płonczyński.

N. 6406. **CES. KRÓL. TRYBUNAŁ** (821-2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12 ust. hip. z 1844 roku i po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po ś. p. Janie Rajtarze składającego się z gruntu w wsi Krowodrzy w gm. VIII. Zwierzynieckiéj położonego, l. 108 kadastru oznaczonego, aby w terminie miesięcy trzech z pretensyami swemi do c. k. Trybunału się zgłosili, w przeciwnym razie spadek ten podającemu Antoniemu Rajtarowi przyznanym będzie.

Kraków dnia 17 Sierpnia 1854 r.

Sędzia prezydujący Brzeziński.
Sekretarz W. Płonczyński.

N. 264. **C. K. SĄD POKOJU** (660--3)
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hipotecz. z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie i Katarzynie Rażnych szczególniéj z domu i gruntu pod pozycyą 10 tabelli wsi Batowie zamieszczonych, składającego się aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy 3ch do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu jedna trzecia część z pomienionego spadku zgłaszającym się Franciszce 1mo Macalskiéj, 2do Rażnéj, 3tio Łabusiewiczowéj i Franciszkowi Łabusiewiczowi opiekunom małoletnich Walentego i Jana po niegdy Andrzeju Rażnym synie tychże Józefa i Katarzyny Rażnych pozostałym, na rzecz tychże małoletnich przyznaną zostanie.

Kraków dnia 1 lipca 1851 roku.

X. A. Wolniewicz, J. Zuberski pisarz.

N. 423. **Kundmachung** (807-3)

Von dem k. k. Distriktual-Berggerichte zu Wieliczka, als Berglehensbehörde, wird hiemit bekannt gemacht, dass Herr Stanislaus von Mieroszewski auf der im Grossherzogthume Krakau gelegenen Herrschaft Chrzanów insbesondere:

I. Im Bezirke der Gemeinde gleichen Namens:
a) im sogenanten Orte na Warpniu pod Libiążem 20 Krakauer Grubenmassen auf Galmai;
b) in dem Waldrevier Jawor 40 Grubenmassen auf Galmai;
c) in dem Waldrevier Strzelce 15 Grubenmassen auf Galmei;
d) in den Gründen Rosowa-Góra 10 Grubenmassen auf Galmai;
e) auf der Attinenzie Moczydło in dem Grunde na Lipni 12 Grubenmassen auf Galmai;
f) auf derselben Attinenzie Moczydło in den Gründen na Dąbrowach zwei Grubenfelder mit 35 Grubenmassen auf Steinkohlen;
g) auf der Attinenzie małe Warpnie 15 Grubenmassen auf Galmai;
h) in den Chrzanower Spitalgründen 15 Grubenmassen auf Galmai;
i) auf die Attinenzie Ballin in den Gründen Kielich 15 Grubenmassen auf Galmai;
k) auf derselben Attinenzie Ballin in dem nächst dem Hause des Martin Mayda gelegenen Gründen 15 Grubenmassen auf Galmai — und

II. im Bezirke der Gemeinde mały Libiąż:
a) auf der Anhöhe pod Kaniową górą 18 Grubenmassen auf Galmai;
b) auf der Anhöhe Flakowa góra 14 Grubenmassen auf Galmai;
c) in den Gründen na Kurkowem 25 Grubenmassen auf Galmai;
d) in den Gründen Kroczy-miech 30 Grubenmassen auf Galmai;
e) in Kroczy-miech wedle rudnych dołów 30 Grubenmassen auf Eisenstein;
f) auf der Góra Zawadzka zwei Grubenfelder mit 55 Grubenmassen auf Galmai;
g) im Walde Lipionka 20 Grubenmassen auf Galmai;
h) in den Gründen pod góry Łysakowemi 25 Grubenmassen auf Steinkohlen, sowohl im eigenen Namen als der andern Miteigenthümer der Herrschaft Chrzanów nehmlich des Herrn Johann von Mieroszewski und Freulein Victorie Mieroszewska zu Lehen begehrt, ferner auch um die Verleihung der vom Herrn Friedrich Ludwig v. Westenholz auf der gedachten Herrschaft Chrzanów bereits aufgelassene drei Galmaigruben in Warchowiec, Pańska-Sośnina und Korzenice geboten hat.

Aus welchem Anlasse nunmehr alle etwaigen Interessenten aufgefordert werden, ihre allfälligen Einwendungen gegen die angesuchte Belehnung längstens bis 27ten (Sieben und Zwanzigsten) September l. J. hieramts um so sicherer vorzubringen, als man sonst auf die nachträglich erhobenen Ansprüche keine Rücksicht nehmen und hiernach weiter das Amt handeln wird.

Wieliczka am 27ten Juli 1854.

(826) **Powołanie.** (1-3)

Urząd polityczny Wysawa obwodu Jasielskiego do służby wojskowéj obowiązanych jakoto:

Matyasa Paliąc	z Wysawy	z pod N. 1
Akima Hatate	„	„ 28
Józefa Hatate	„	„ 30
Wasyla Chawanea	„	„ 36
Mikołaj Demczko	„	„ 37
Seman Kuryło	„	„ 65
Bazyli Stupiński	„	„ 79
Tymoteusz Paliga	„	„ 99
Andrzéj Łabosz	„	„ 131
Jan Bender	„	„ 139
Anton Dziubin	z Blechnarki	„ 8
Gregor Buria	„	„ 16
Hryc Rydzik	„	„ 19
Jakób Wranczak	„	„ 24
Stefan Rydzik	„	„ 32
Iwan Rydzik	„	„ 82
Andrzéj Biszko	„	„ 88
Paweł Stasiak	z Kanieczny	„ 3
Matyas Stasiak	„	„ 3
Osyf Parianda	„	„ 9
Seman Czegin	„	„ 11
Beniamin Grunspan	„	„ 11
Andrzéj Dupczak	„	„ 13
Maxym Makarycz	„	„ 16
Fecka Dziamba	„	„ 17
Bazyl Bajus	„	„ 28
Andrzej Młynaryk	„	„ 30
Iwan Młynaryk	„	„ 32
Demko Młynaryk	„	„ 32
Aftan Ksenicz	„	„ 40
Osyf Ksenicz	„	„ 44
Josafat Weniger	„	„ 45
Michał Ksenicz	„	„ 47
Demetry Tychan	„	„ 54
Iwan Sachowacki	„	„ 59
Seman Batdysz	„	„ 63
Osyf Stasiak	„	„ 71
Wasyl Stasiak	„	„ 71
Łukasz Ryniawiec	„	„ 72
Stefan Greszczak	„	„ 77
Jacko Greszczak	„	„ 77
Dyonizy Sterankowicz	z Regetowa niżniego	„ 1
Daniel Obuszkwicz	„	„ 18
Iwan Obuch	„	„ 29
Kondrat Marez	z Hańczawy	„ 2
Daniel Michalenko	„	„ 6
Gregor Dedto	„	„ 6
Justyn Tcharz	„	„ 11
Jakób Prac	„	„ 15
Tomasz Garagus	„	„ 25
Dawid Stoiło	„	„ 27
Philip Wandzilak	„	„ 34
Josafat Maticzak	„	„ 35
Benedyk Szpak	„	„ 38
Maja j Baand	„	„ 41
Joachim Onuszczak	„	„ 51
Tymoteusz Onuszczak	„	„ 51
Andreas Mikulak	„	„ 57
Johann Brand	„	„ 60
Alexander Garlicki	„	„ 65
Johann Mikewicz	„	„ 65
Bartlomeus Daszna	„	„ 67
Tedar Fecica	„	„ 74
Aftanazius Janek	„	„ 90
Johann Kassar	„	„ 97
Hryc Dydyk	„	„ 102
Anany Hudynico	„	„ 111
Gregor Durniak	„	„ 115
Jakób Fecica	„	„ 131
Daniel Żołnierczyk	z Rapek	„ 16
Stefan Daszna	„	„ 28
Cyryl Fedarczak	„	„ 33
Damian Durkat	„	„ 37
Joachim Czygra	„	„ 53
Nikolaus Dubiański	„	„ 57

powołuje się ażeby w przeciągu sześciu tygodni w tutejszym urzędzie stawili się, a to tem pewniéj, ile że w razie przeciwnym z temiż podług praw istniejących postąpiono będzie.

Wysawa dnia 12go lipca 1854 roku.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	331'''52	+13°2	58 3	płnzachodni średni	pochmurno		+13°6	+9°6
„	10	331 99	+ 9 6	85 0	zpłzachodni słaby	pogoda			
31	6	332 00	+ 7 8	93 4	„ „	„			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.